

Marysia Sokołowska wyjaśnia, dlaczego Donald Tusk jest zdrajcą.



Zbuntowana 17-latkka z Gorzowa Wielkopolskiego, która powiedziała Donaldowi Tuskwowi w twarz, że jest zdrajcą, wreszcie zabrała głos i w tygodniku „wSieci” wyjaśnia, dlaczego jej zdaniem premier dopuścił się zdrady. Manifest licealistki ma 10 punktów.

W punkcie pierwszym Marysia Sokołowska pisze: ***Pan Premier odebrał mi perspektywy:***

Tysiące wykształconych, młodych osób, po latach studiowania nie potrafią znaleźć dla siebie miejsca na polskim rynku pracy. Nie mogą przebić się przez sieć układów i znajomości, skazani są na pracę za grosze. To prowadzi do emigracji zarobkowej, ucieczki z Polski.

Następnie dziewczyna wyjaśnia, że jej zdaniem **Pan Premier nie szanuje Polski**, przypominając wypowiedź obecnego premiera sprzed 27 lat.

Mam tu konkretnie na myśli to, co ukazało się na przykład w 1987 roku na łamach magazynu "Znak". Wówczas Donald Tusk argumentował, że "Polskość to nienormalność". Że Polska - mówiąc w skrócie - to pewne urojenie.

Marysia Sokołowska zwraca również uwagę na zadłużenie kraju i widmo katastrofy demograficznej, które wisi nad Polską. W punkcie trzecim manifestu oburza się *nabezpieczeniowy skok na pieniądze z Funduszu Rezerwy Demograficznej. Odkładane wcześniej środki posłużyły do łatania dziury budżetowej* - wyjaśnia licealistka. W punkcie czwartym podkreśla, że *mamy najmniejszą dzietność spośród wszystkich krajów UE oraz że rząd nie potrafi przygotować spójnej polityki prorodzinnej*.

Punkt piąty to zarzut pod adresem Donalda Tuska, że pozwala na **propagowanie ideologii gender**, a szósty - że **pod rządami Pana Premiera nie czuje się bezpiecznie**.

Najwięcej Marysia Sokołowska poświęca miejsca na wytłumaczenie, jak **Pan Premier wspiera zakłamywanie historii**. Wyrzuca Tuskowi, że brał udział w **obaleniu rządu Jana Olszewskiego w 1992 roku**, że *przyłożył rękę do zapewnienia w ten sposób bezkarności agentów służb komunistycznych*. Oburza się, że **generał Wojciech Jaruzelski** został pochowany z honorami, podczas gdy jej ojciec *musiał czekać 10 lat w "wolnej" Polsce na zatarcie wyroku skazującego go na więzienie, chociaż dostał go za wierną służbę ojczyźnie. Nie chciał złożyć przysięgi wojskowej na wierność armii broniącej władzy ludowej w przymierzu z ZSRR* - pisze licealistka z Gorzowa Wielkopolskiego i przechodzi do kolejnego punktu pod tytułem: Pan Premier nie chce wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej.

Na miano zdrady narodowej zasługuje dobrowolne oddanie w ręce Rosjan badania katastrofy smoleńskiej, w której tragicznie zginęli Nasz Prezydent Lech Kaczyński oraz elita polityczna Polski. Pan Premier pozwolił na to, by wersja rosyjskiego MAK stała się wersją obowiązującą w świecie, bo wolał wówczas jeździć na nartach, niż błyskawicznie sprostować kłamstwa gen. Anodiny - tłumaczy Marysia Sokołowska.

W punkcie dziewiątym, jako jeden z dowodów na zdradę, 17-latkę podaje, że **Pan Premier udaremnił potrzebne odwierty**. Nie pisze tego wprost, ale łatwo się zorientować, że chodzi o sprawę odwiertów w poszukiwaniu gorących źródeł, na jakie próbował uzyskać zgodę **ojciec Tadeusz Rydyk**:

Czy polski patriota mógłby świadomie torpedować realizację odwiertów geotermalnych w Toruniu? Miały one przecież służyć Polsce. W tym studentom WSKSiM, by mogli mieszkać w ogrzewanych akademikach.

Argument ostatni, przemawiający za dopuszczeniem się zdrady, to to, że **kultura osobista Pana Premiera pozostawia wiele do życzenia**. - *Panu Premierowi łatwo przychodzi szydzenie ze słabszych i wyśmiewanie ich. Pamiętam, jak wyśmiał publicznie starsze panie z Rodziny Radia Maryja* - tłumaczy zbuntowana licealistka na łamach tygodnika "wSieci".

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl